

IV. ARTYKUŁY RECENZyjne

WOJCIECH HEJNOSZ (Toruń)

Nowe poglądy na askripcyjów polskich

Uwagi na marginesie pracy Włodzimierza Wolfartha, *Ascripticii w Polsce*, Polska Akademia Nauk, Komitet Nauk Prawnych, Studia nad historią państwa i prawa, seria II, t. VIII, Wrocław—Kraków 1959

Już na innym miejscu mieliśmy sposobność zwrócić uwagę na wzmożenie się w ostatnim czasie w naszej nauce historycznej zainteresowań dla stosunków społeczno-ustrojowych w Polsce wczesnośredniowiecznej¹. Publikowane świeżo prace z tej dziedziny pouczają nas niejednokrotnie, jak wiele było w dotychczasowych wyobrażeniach naszych o tych sprawach poglądów mylnych i nieuzasadnionych, a zarazem zachęcają do dalszych wysiłków, by przez bardziej krytyczne, wnikliwe i na jak najszerszej podstawie źródłowej oparte badania docierać do bardziej uzasadnionych i jaśniejszych poglądów na te zagadnienia i stosunki.

Ostatnio mamy znowu do zanotowania w tym zakresie poważne studium Włodzimierza Wolfartha, poświęcone zbadaniu zagadnienia ascripticjów polskich. Zaraz na wstępie trzeba ogólnie stwierdzić, że praca ta wyróżnia się wielu cennymi walorami i niewątpliwie zasługuje na szczególniejszą uwagę tych badaczy, których zagadnienia tego okresu naszych dziejów wewnętrznych interesują. Dokonajmy więc przeglądu ważniejszych przynajmniej zagadnień w pracy tej poruszonych i poddajmy je krytycznej ocenie.

Praca ta obejmuje ogółem pięć rozdziałów. Rozdział I został poświęcony przeglądowi i analizie stanowiska dotychczasowej literatury w tej sprawie, poczynając od poglądów najdawniejszych (Lelewel, Roepell, Hube i in.), poprzez nowszych badaczy (Grodecki, Arnold, Tymieniecki) i kończąc na ostatnich wypowiedziach Z. Wojciechowskiego, Śreniowskiego i Bardacha. Nie poprzestając na krytycznym omówieniu poglądów poszczególnych badaczy, przedstawił

¹ Zob. Kwartalnik Historyczny, r. 66, 1959, nr 4, s. 1263.

² Trzeba tu przyznać rację raczej poglądom tych dawniejszych autorów, gdyż wcześniejsze wzmianki źródłowe mówią tylko o podziale tej ludności na *liberi* i *ascripticii* (lub *proprii* itp.; zob. też jeszcze dalej w tekście).

autor w dalszym ciągu tego rozdziału najważniejsze składniki ich koncepcji, wyodrębniając w szczególności poglądy na pochodzenie askripcyjów, na właściwą podstawę ich stanowiska prawnospołecznego oraz na rolę *ascriptio glebae* w tych poglądach. W końcowej części tego rozdziału wskazał autor najpierw na niedostateczne wyzyskanie źródeł podstawowych (tj. takich, co do których nie może być wątpliwości, że mówią one o askripcjach, s. 27) przez dotychczasowych badaczy, którzy przeważnie oparli swe wywody na źródłach „wyrozumowanych”.

Dalej zajął się autor rozpatrzeniem źródłowego uzasadnienia niewolnego albo jenieckiego pochodzenia askripcyjów, jako też takiego uzasadnienia ich pochodzenia spośród wolnych. Po przedstawieniu dawniejszych i nowych poglądów na *ascriptio glebae* stwierdza autor, „że *ascriptio glebae* jest w literaturze najtrwalszym elementem charakterystyki naszej ludności bez względu na rolę, jaką odgrywa w poszczególnych konstrukcjach” (s. 25). Skonstatowawszy dalej ścisłą zależność poglądów nowszych autorów od dawniejszej literatury stwierdza autor ogólnie, że „literatura ta cierpi na niedomagania tak pod względem zakresu wyzyskanych źródeł, jak i metod badawczych” (s. 39). Stąd wynika potrzeba podjęcia nowego badania, opartego przede wszystkim na całym zasobie podstawowych źródeł, przy uwzględnieniu analogii, „ale tylko najbliższych pod względem miejsca i czasu” (s. 41), tj. stosunków czeskich i ruskich.

W następnym (II) rozdziale zajął się autor najpierw wyszukaniem synonimów terminu *ascripticii* i przy tej sposobności wykazał z jednej strony wielką wnikliwość i subtelność rozważań analitycznych, z drugiej zaś szczególną ostrożność w jakimkolwiek uogólnianiu poczynionych spostrzeżeń. Tak więc osobno ustala, że terminy: *ascripti* i *ascripticii* są równoznacznymi synonimami (choćby zdawałoby się, że sprawa ta nie wymaga osobnego badania i uzasadnienia) oraz że określenie *homines ecclesiae* jest pojęciem szerszym niż *ascripticii* (s. 48). O ile powyższe stwierdzenia należy uznać za słuszne, o tyle trudno podzielić zapatrywanie, a raczej wątpliwości autora odnośnie do tego, czy *homines proprii* odpowiadają askripcjom (s. 52), gdyż nie wystarcza tu jako ostateczny argument stwierdzenie, że „w przeciwnym razie musielibyśmy stanąć na stanowisku, że najniższe warstwy społeczne Polski wczesnohistorycznej składały się wyłącznie z dwóch kategorii ludzi: wolnych i askripcyjów, jak to przyjmowała znaczna część starszej literatury” (s. 54)². W takim postawieniu sprawy widzimy jeden z przykładów na zbyt daleko posuniętą u niego ostrożność w syntetycznym wnioskowaniu, która w pewnym stopniu zaciążyła — jak sądzimy — ujemnie na niektórych wynikach tej pracy³.

³ Dalszym tego przykładem mogą być spostrzeżenia autora odnośnie do terminów: *servi glebae*, *ascripti glebae* oraz możliwości ich identyfikacji z *ascripticii* (s. 65 i n.). Otóż uważamy, że skoro autor ustala w dalszym ciągu swego badania

Wielce pouczające i chlubnie świadczące o metodzie badawczej autora są dalsze jego rozważania nad stosunkiem terminu *obnoxii* do *ascripticii*. Trzeba tu zwłaszcza podkreślić wartość badawczą zwrócenia przezeń uwagi na możliwość zmiany znaczenia poszczególnych terminów (w tym także terminu *obnoxii*) z upływem czasu. W związku z tym nasuwa się tu takie spostrzeżenie, że o ile termin *obnoxius* ma w początkowym okresie (XIII w.) pojawienia się jego w naszych źródłach możliwie obszerniejsze znaczenie niż *ascripticius*, to w późniejszym czasie (XIV w.) zastępuje on i wypiera ten ostatni termin, na co wskazują te dość liczne wzmianki źródłowe, w których czytamy takie zestawienia, jak *homines liberi seu obnoxii*. Pozostaje to zapewne w związku z tymi zmianami społecznymi, jakie następują pod wpływem wzmożonego nadawania immunitetów (zob. o tym jeszcze dalej). Toteż trzeba przyznać słuszność stwierdzeniu autora, że „immunitet był zawsze ważnym współczynnikiem zacierania się różnic, które istniały pierwotnie pomiędzy poszczególnymi kategoriami ludności chłopskiej” (s. 58). Nie podzielamy jednak poglądu autora, by nie można było — w pewnych przynajmniej wypadkach — przyjąć jednoznaczności terminów *obnoxii* i *ascripticii*, gdyż nie godzimy się z jego ostatecznym argumentem, że „rozmaity... dla każdej z tych kategorii immunitet sądowy wyklucza tożsamość grup społecznych, odpowiadających tym dwom terminom” (s. 63). Niewątpliwie bowiem na zakres immunitetu (zwłaszcza sądowego) wpłynęło nie tylko stanowisko prawno-społeczne danej grupy ludności, ale także szereg innych czynników, a zwłaszcza pozycja tego podmiotu, na rzecz którego immunitet był przyznawany.

W ostatecznym tedy podsumowaniu tych rozważań stwierdza autor, że jedynym synonimem askripticjów w naszych źródłach są *ascripti* i że tylko te wzmianki będą tworzyć materiał podstawowy dla dalszych jego badań (s. 73). Ten rezultat jest wynikiem zbytniej chyba ostrożności autora, jak to już wyżej nadmieniliśmy, a co w pewnej mierze potwierdzają też pewne wypowiedzi samego autora w dalszym ciągu pracy (zob. zwłaszcza rozdz. IV).

Stwierdziwszy następnie brak wzmianek o askripticjach w źródłach historiograficznych zajął się autor bliższym omówieniem i segregacją uzyskanych w powyższy sposób „źródeł podstawowych”, tj. 84 dokumentów, z których 64 uznał za autentyki, nadmieniając jednakże, iż nie rezygnuje całkowicie z posłużenia się odpowiednio falsyfikatami czy też dokumentami interpolowanymi. Podziałem tego materiału pod względem terytorialnym, chronologicznym i dyplomatycznym zakończony został ten rozdział pracy.

(s. 146), iż zależność askripticjów ma charakter osobisty (bez względu na to, czy jest określona terminem *ascripticii*, czy *ascripti glebae*), to w takim razie trudno się dopatrzeć przeszkody w zidentyfikowaniu znaczenia tych terminów (włączając w to także *servi glebae*).

„Niewolnictwo czy przytwierdzenie do gleby” — oto zasadniczy problem, rozpatrywany w następnym rozdziale pracy. Stwierdziwszy fragmentaryczność i małomówność odnośnych wzmianek źródłowych ustala dalej autor, że „nazwa *ascripticii* jest terminem osobowoprawnym i że prawna treść tego terminu jest jego treścią wyłączną” (s. 93). Tutaj trzeba jednak dodać zastrzeżenie, iż niektóre wzmianki źródłowe wskazują na to, że terminem *ascripticii* oznaczano przede wszystkim ludzi oddanych pracy na roli, tj. rolników, (np. *rustici seu ascripticii, ascripti glebae, servi glebae*).

Z powodzeniem wykazuje autor w dalszym ciągu swych wywodów najpierw błędność poglądu, że „*ascripticii* byli to niewolnicy odróżniani w dokumentach od chłopów wolnych” (s. 94), a następnie, że zależność askrypticjów, jako ludności w zasadzie wolnej, sprowadzała się do przytwierdzenia do gleby. Odnośnie do pierwszej sprawy trzeba jednak zauważyć, że autor chyba niesłusznie dopatruje się w tych wzmiankach źródłowych, które określają tę zależność askrypticjów jako *servicium perpetuum* (s. 97) znamion szczególniejszej surowości, bo przecież jasną jest sprawą, iż zależność ich miała charakter dziedziczny, a więc wieczysty, ale to chyba jeszcze nie jest równoznaczne ze szczególniejszą surowością. Na osobną uwagę zasługują owi *ascripticii heredes de Gacov*, których dziedziczne prawo do posiadania ziemi było niewątpliwie wyrazem ich lepszej pozycji społecznej, uniemożliwiając między innymi traktowanie tej grupy ludności (tj. askrypticjów) jako niewolników i ponadto — jak to wynika z przywileju Władysława Odonica z 1235 r. dla biskupstwa poznańskiego (s. 100) — było (przynajmniej w pewnych razach) respektowane, utrudniając swobodne dysponowanie tą kategorią (*heredes*) askrypticjów i poddając ich w tych sprawach sądownictwu książęcemu⁴.

W drugiej sprawie, tj. odnośnie do charakteru tej zależności askrypticjów autor słusznie stwierdza, że ludność ta istniała w tym charakterze w dobrach książęcych jeszcze przed nadaniem jej instytucjom kościelnym (s. 109), że więc nie można łączyć powstania tej zależności dopiero z nadaniem tej ludności lub też z przyznaniem immunitetu na rzecz danej instytucji kościelnej, jak również że nie da się wyprowadzić instytucji askrypticjów polskich z rzymskiego kolonatu (s. 120). Rolę kościoła w tej sprawie zdaje się sprowadzać autor tylko do samego „wynalezienia” łacińskiej nazwy dla tej ludności (*ascripticii*, s. 121), o czym jeszcze dalej będzie mowa.

⁴ Tutaj nasuwa się wątpliwość, czy autor trafnie zinterpretował dokument Przemysła II dla biskupstwa poznańskiego z 1288 r. (s. 104), przyjmując, że jest w nim mowa o przeniesieniu wspomnianych tam askrypticjów na inne miejsce w dobrach biskupstwa. Zdaje się jednakże, iż trzeba tam raczej przyjąć, że ludność ta pozostała na swoich dotychczasowych miejscach i pod władzą biskupów.

W dalszym ciągu stwierdza autor porównawczo, że skoro w XI w. w krajach sąsiednich, tj. w Czechach i na Rusi panowały stosunki produkcji oparte na feudalnej zależności, to i niewolnictwo aksripticjów w Polsce jest „czymś zgoła nieprawdopodobnym” (s. 126); jednakże — w oparciu o wypowiedzane w literaturze poglądy — przyjmuje istnienie w tych krajach (łącznie z Polską) tzw. niewolnictwa patriarchalnego, które ewolucyjnie zostało zastąpione przez stosunki feudalne (s. 127). Wywody te konkluduje autor następująco: „Na właściwym tle porównawczym i z punktu widzenia prawidłowości procesu historycznego najwyraźniej się okazuje, że ludność kryjąca się w naszych źródłach pod tą nazwą (sc. *ascripticii* — W. H.) nie była ani niewolnikami pozbawionymi podmiotowości prawnej, ani wolnymi, ograniczonymi jedynie przez przywiązanie do gleby” (s. 129 i n.). Słuszność takiemu postawieniu sprawy można przyznać — jak sądzimy — jednakże tylko wtedy, kiedy to „przywiązanie do gleby” będzie się traktować w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzn. jako przywiązanie do oznaczonego kawałka ziemi.

Rozważania następnego (IV) rozdziału poświęcił autor zbadaniu stosunku aksripticjów do ludności, określanej w źródłach mianem *liberi* i innymi nazwami. Stwierdziwszy na wstępie nieprzydatność dotychczasowych poglądów na *liberi* dla dalszych badań nad askripticjami, stara się autor wykazać brak związku między przytwierdzeniem do gleby, a występującym w źródłach przeciwstawieniem askripticjów i *liberi*. Jednakże w tej sprawie nie możemy podzielić poglądów autora, a w szczególności nie możemy zgodzić się z takim postawieniem sprawy, że *perpetuum servitium* z dokumentu Przemysła II dla cystersów łądzkich (s. 134) „nie dotyczy treści zależności aksripticjów od klasztoru, ale jest sankcją karną za zbiegostwo”, gdyż — jak już wyżej nadmieniliśmy — każdy stosunek zależności askripticjów był *perpetuus* i polegał na niemożności dowolnego opuszczenia gospodarstwa feudała (a nie danego kawałka ziemi). Tak też należy rozumieć naszym zdaniem to *aeternum servitium* herszta zabójców z *Vita quinque fratrum*⁵. Przy takim ujęciu tej zależności askripticjów nie napotykamy już żadnej trudności w zrozumieniu losów owego Miłoszki z Łomnej, gdzie siedzieli *ascripticii* klasztoru w Czerwińsku.

W dalszym ciągu nie możemy zgodzić się z autorem odnośnie do jego poglądu na stanowisko *liberii* i na stwierdzenie, że „przeciwstawienie źródłowe *liberi et ascripticii* nie było odzwierciedleniem prawa wychodu liberów i przytwierdzenia do gleby askripticjów, ale jakiejś zupełnie innej pomiędzy nimi różnicy” (s. 137). Za odmiennym bowiem stanowiskiem (niż autora) przemawiają wszystkie teksty źródłowe (przyjmując oczywiście podane tu wyżej rozumienie „przytwierdzenia do gleby” jako nie-

⁵ Por. mój głos w dyskusji na I Konferencji Metodol. Historyków Polskich w Otwocku (t. I, s. 265).

możność dowolnego opuszczenia gospodarstwa feudała), tzn. że *liberi* mieli tę możliwość (przynajmniej w czasie objętym badaniem) i na tym polegała ich *libertas*.

Nie można też chyba uznać słuszności poglądu autora, że „odrębność askripticjów wobec liberów należy rozumieć jako ich odrębność wobec indygenów” (s. 139), gdyż z odnośnego dokumentu wyraźnie wynika, że indygeni są tylko częścią grupy liberów (obok *hospites*), a ponadto we wszystkich niemal innych wzmiankach źródłowych spotykamy się z przeciwstawieniem askripticjów grupie *liberi*, a nie *indigenae*. Te błędne naszym zdaniem założenia wyjściowe utrudniły autorowi dalsze badania i skomplikowały niektóre sytuacje, naprowadzone w rozpatrywanych przekazach źródłowych.

W tych dalszych rozważaniach autora, dotyczących stanowiska askripticjów i liberów w źródłach XIII w., trzeba jeszcze zwrócić uwagę na jego pogląd, że w okresie poimmunitetowym obie te kategorie ludności, określane wspólnym mianem: *homines ecclesiae*, znajdują się w pewnej zależności feudalnej i w ten sposób odróżniają się od ludności w pełni wolnej (s. 144 i n.; zob. też dalej s. 170). Sprawa ta wymagałaby niewątpliwie obszerniejszej dyskusji, więc tutaj zaznaczymy tylko, że źródła nie wspominają wcale o takiej grupie ludności wieśniaczej „zupełnie wolnej”, podobnie jak nie mówią nic o „niewolnikach”. A dalej przypominamy też, że — zgodnie z poglądem autora — zależność askripticjów jest wcześniejszego (z doby przedimmunitetowej) pochodzenia, skutkiem czego te późniejsze stosunki nie mogą chyba przyczynić się do wyjaśnienia stosunku między liberami i askripticjami.

Oдноśnie do dalszych wywodów autora, dotyczących odrębności askripticjów od innych grup *homines ecclesiae*, wypadnie tu ponownie zaznaczyć, że nie podzielamy jego poglądu, jakoby termin *ascripti glebae* miał oznaczać ludzi przywiązanych do oznaczonego kawałka ziemi i że w związku z tym nie mogą oni być uznani za identycznych z askripticjami. Trzeba bowiem podnieść, że takie trwałe związanie człowieka z oznaczonym kawałkiem ziemi ani gospodarczo, ani też w inny sposób uzasadnić się nie da, a w pewnych razach mogło być nawet znacznym utrudnieniem w celowym gospodarowaniu. Toteż zarówno owych *ascripti glebae*, jak i *servi glebae* należy — jak sądzimy — zaliczyć do askripticjów, gdyż trudno do tych drobnych różnic terminologicznych przywiązywać większą wagę, zwłaszcza gdy treść odnośnych przekazów źródłowych nie nasuwa tu wątpliwości.

Słuszne jest niewątpliwie stanowisko autora, kiedy mówi, że „w źródłach średniowiecznych nie można nigdy uważać nazwy *servus* za coś więcej jak świadectwo najogólniej pojętej zależności” (s. 152). Natomiast oдноśnie do terminu *obnoxii* przypomnimy to, co wyżej było tu

powiedziane w tej sprawie i dlatego nie piszemy się na wypowiedź autora, przyjmującego „za bardzo prawdopodobne, że termin *obnoxii* wyrażał wyższy stopień zależności od tego, który odpowiadał terminowi *ascripticii*” (s. 157), gdyż to było zależne od różnych okoliczności, a zwłaszcza od czasu, do którego dana wzmianka się odnosi.

Zastanawiając się dalej nad terminem *homines proprii*, wypowiada autor takie zasadnicze stwierdzenie, „że *proprii* w tych dokumentach dotyczą w przeważającej mierze ludności dóbr rycerskich, askrypticjów natomiast znajdujemy albo w dobrach kościoła, albo we wsiach, które właśnie przechodzą pod jego władzę z nadania książąt. Równocześnie nie znamy ani jednego źródła, w którym nazwano by askrypticjami poddanych w dobrach prywatnych” (s. 162). Jednakże budzi wątpliwości wypowiedź autora, że „*homo* naszych źródeł średniowiecznych jest zawsze jednoznaczny z *homo alicuius*, a więc ... nie oznacza człowieka, ale chłopą lub poddanego” (s. 170) i nie podzielając tego poglądu, nie widzimy „sprzeczności wewnętrznej” w powiedzeniu *homines liberi*, jaką dostrzega w nim autor, ani też nie powstaje dla nas ta trudność, jaka powstaje dla autora z podziału liberów na *hospites* i *indigenae* (s. 171). Niejasne jest też dla nas stanowisko autora, starającego się osobno uzasadnić dawność powstania grupy liberów, gdyż wzmianki źródłowe łączą stale tę grupę z askrypticjami, których wcześniejsze pochodzenie już poprzednio zostało w pracy wykazane.

Ostatni rozdział pracy przynosi rozważania na takie podstawowe zagadnienia, jak: geneza, nazwa, stanowisko prawne, ewolucja i zanik askrypticjów. Celem wytłumaczenia genezy tej grupy ucieka się autor do porównawczego badania stosunków ruskich i czeskich, gdyż nasz materiał źródłowy jest zbyt mało mówny w tym względzie. W wyniku tego badania przyjmuje autor „za zupełnie możliwe, że nasi *ascripticii* przeobrazili się z wolnych w poddanych na zasadzie tego samego procesu, którego obiektem byli ruscy *izgoi* i czescy *hospites*, do nich pod niejednym względem podobni. Tyle tylko, że *ascripticii* już nie wyrażają swoją nazwą ani oderwania się od wspólnoty, ani obcości w nowym środowisku, ale stosunek do wielkiej własności książęcej” (s. 183). Takie wytłumaczenie genezy naszych askrypticjów nie wydaje nam się wystarczające. W szczególności trzeba przyjąć, że obok zubożenia materialnego ludności pierwotnie wolnej trzeba tu zapewne uwzględnić — i może przede wszystkim — jeństwo wojenne i inne możliwe przyczyny powstania tej zależności (np. skazanie na karę, jak w wspomnianym wyżej wypadku w *Vita quinque fratrum*). To tłumaczyłoby nam w pewnym stopniu tę charakterystyczną okoliczność, że początkowo spotykamy askrypticjów wyłącznie w grupie „ludności książęcej”, która drogą nadań dostaje się w posiadanie instytucji kościelnych.

Nazwę *ascripticii* stara się autor wytłumaczyć pochodzeniem rodzimym, jako tłumaczenie polskiej nazwy tej grupy ludności; nazwa ta „wywodziła się od słowa pisać tak jak *ascripti* od *scribere* i że sytuacja ludności, dla której ją stworzono, była związana z jakąś zapiską — *scriptum*” (s. 185). W tym względzie poszedł autor za wyrażonym ostatnio w naszej nauce poglądem, który jednakże nie da się utrzymać. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że żadna ze znanych nam wzmianek źródłowych nie napomyka, chociażby tylko w przybliżeniu, o polskiej nazwie askrypticjów. Dalej nie podobna też przyjąć — jak to czyni autor — że już w tak wczesnej dobie (przed XII w.) spisywano u nas po grodach czy dworach księżęcych ludność zależną i że to miało dać początek jej nazwie. O wiele prościej — i zresztą jedynie — da się pochodzenie tej nazwy łacińskiej wytłumaczyć przejściem jej przez naszych kancelistów ze znanych im niewątpliwie zachodnich źródeł prawnych (Dekret Gracjana), na co wyżej i sam autor wskazuje.

Stanowisko prawne askrypticjów pojmuje ostatecznie autor jako zależność osobistą, stanowiącą „prymitywne poddaństwo służebne” (s. 197), zobowiązujące ich do renty feudalnej, głównie w formie różnych posług (pracy), a także danin. Ten obowiązek osobistych świadczeń askrypticjów wyprowadza autor głównie z formuły zamieszczonej w wyroku Leszka Białego z 1217 r., mówiącej także o tym, że ta *servitus ascripticia* nie odnosi się do kobiet (*praeter sexum foeminum*, s. 193)⁶. Nam wydaje się — na co już wyżej zwróciliśmy uwagę — że obowiązkiem zasadniczym askrypticjów była praca na roli (we własnym gospodarstwie) i że to odróżniało ich głównie od reszty ludności, pozostającej w takiej wieczystej służebnej zależności od księcia (np. narocznicy, *decimi* itp.).

W ewolucji społeczno-prawnego stanowiska askrypticjów rozróżnia autor trzy okresy: pierwszy — to ich feudalna zależność od książąt; drugi — wiąże się z nadaniami ziemskimi na rzecz kościoła⁷, przy czym zależność tej ludności od księcia nie jest jeszcze całkowicie zerwana (okres przedimmunitetowy), i trzeci — okres poimmunitetowy, połączony z rozwojem kolonizacji, w którym *ascripticii* zanikają. Źródłowe badania tych okresów jest utrudnione, gdyż przewaga tego materiału dotyczy okresu ostatniego.

Rozważając możliwości pierwotnego osadnictwa askrypticjów, przyjmuje autor dwojaką ewentualność: albo osiedlanie się ich wśród wolnych,

⁶ Formuła ta przypomina przebieg rozwoju późniejszego poddaństwa chłopów w XV w., kiedy to ograniczenia wolności osobistej stosowane były również najpierw do mężczyzn (zob. na przykład konstytucję z 1496 r.).

⁷ Autor mówi tu o wielkiej własności, jednakże zarówno z powołanego przezeń materiału źródłowego, jak i z jego dalszych wywodów wynika, że chodzi tu o własność kościelną.

albo obok niewolników, których autor dopatruje się we wzmiankach o *ascripticii decimi* lub o takich *qui sunt ministeriales* (s. 200). Że ministeriałów za niewolników w tym czasie uważać nie podobna, to o to już tu chyba kruszyć kopii nie potrzeba; a co do niewolniczego stanowiska *decimi* mieliśmy już możliwość wypowiedzenia się negatywnego na innym miejscu i to w całej rozciągłości podtrzymujemy⁸. Nie bardzo możemy się też zgodzić z takim postawieniem sprawy przez autora, „że w poddaństwie książęcy zdolność do nabywania *ius haereditarium* i podległość przenoszeniu z miejsca na miejsce stały się udziałem wszystkich bez różnicy askrypticjów” (s. 203). Najpierw bowiem zestawienie: *ius haereditarium* i podległość przenoszeniu pozostaje — jak to już wyżej nadmieniliśmy — w pewnej ze sobą sprzeczności, a ponadto źródła mówią o tych *ascripticii-haeredes* raczej tylko wyjątkowo.

W dalszym ciągu tego ustępu mówi autor o jednoczesnym z powstaniem askrypticjów procesie „feudalizacji niewolników, trzonu czeladzi książęcej”, ale tu autor nie może się powołać na żadne wzmianki źródłowe, które by takie postawienie sprawy uzasadniały. Trzeba bowiem ostatecznie stwierdzić, że w świetle wcześniejszych źródeł dotyczących tej sprawy, a które autor nader starannie zebrał, możemy mówić o podziale ludności wieśniaczej w ówczesnej Polsce tylko na dwie zasadnicze grupy, tj. swobodnych (*liberi*) i nieswobodnych (*ascripticii*), a więc tak, jak to ujmowała już nasza dawniejsza literatura.

W następnych wywodach stwierdza autor, że w późniejszym poddaństwie kościelnym zależność osobista askrypticjów rosła (s. 204) i że w toku tej walki klasowej, jaka wywiązała się między nimi i feudałami kościelnymi, los ich stale się pogarszał. Środki, jakimi się feudałowie w tej walce posługiwali, to były przemoc i oszustwo, które najczęściej znajdowały sankcję władzy panujących. Zgodnie z tym, co już wyżej zaznaczyliśmy, nie możemy zgodzić się na domysł autora, że pierwotnie, tj. przy nadaniach istniały spisy renty feudalnej askrypticjów, które mogły być nawet celowo przez feudałów kościelnych niszczone (s. 210). Słusznie natomiast, jak sądzimy, stwierdza autor, że poświadczony źródłowo spór o rozmiar tej renty są również wyrazem walki askrypticjów, broniących swego dawnego stanowiska przed wzmagającym się naciskiem ze strony feudałów w kierunku jej zwiększenia. W tej walce upowszechnianie się

⁸ Zob. moją recenzję z pracy D. Poppe, *Ludność dziesiętnicza w Polsce wczesnośredniowiecznej*, w *Rocznikach Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, 1958, t. XX, s. 348 i n.

Przeciwko wypowiedzianemu tam pogładowi mojemu wystąpił ostatnio K. Buczek (*Przegląd Historyczny*, 1959, t. L, s. 692. przyp. 129), którego zastrzeżenia są wynikiem odmiennej interpretacji odnośnych wzmianek źródłowych w oparciu o inną, ale chyba odosobnioną koncepcję ustroju społeczno-prawnego Polski wczesnośredniowiecznej.

nadań immunitetowych, zwłaszcza dotyczących uprawnień sądowych, przechylało szalę zwyczajstwa na stronę feudałów.

Niewątpliwie różnicowanie askripticjów, głównie majątkowe, miało też wpływ na przebieg tej walki, a samo zależało m. in. od ich pochodzenia. Zdaniem bowiem autora, nazwą *ascripticii* zostali objęci najpierw wychodźcy z jakiejś wspólnoty terytorialnej (autor nazywa ich „polskimi izgojami”, s. 223), którzy dostali się pod władzę księcia, a następnie zostali przez niego nadani kościołowi; w dalszej fazie wolni, którzy czy to na skutek zadłużenia się, czy z innego powodu znaleźli się w poddańczej zależności od kościoła, a w końcu sfeudalizowani niewolnicy z nadań prywatnych oraz inni korzystający z patronatu kościoła. Otóż tu trzeba zaznaczyć, że przytoczony przez autora materiał źródłowy nie zawiera żadnych wzmianek o jakiejś grupie ludności, którą można by z uzasadnieniem zestawić z ruskimi izgojami i że skutkiem tego parokrotnie wyrażany przez autora pogląd, jakoby główną masę askripticjów polskich stanowili tacy wychodźcy z dawnych wspólnot terytorialnych, nie ma uzasadnienia źródłowego, a więc nie może być przyjęty bez poważnych zastrzeżeń (podobnie jak i wypowiedź o „sfeudalizowanych niewolnikach”).

W tej walce askripticjów z feudałami ulegali najpierw najsłabsi ekonomicznie członkowie tej grupy i pociągali za sobą także tych, których pozycja początkowo była lepsza, co w końcu doprowadziło do tego, że zaczęto całą grupę zwać terminem *obnoxii*. Określenie to stosowano (zdaniem autora, którego nie podzielamy) do „poddanych zależnych osobiście najciężej” (s. 227). Wątpliwe się wydaje również zaliczenie przez autora wszystkich askripticjów pozostających w poddaństwie książęcy do „swoistej kategorii czeladzi książęcej”⁹. Źródła bowiem przemawiają raczej za tym, że — jak już wyżej nadmieniliśmy — przynajmniej większość askripticjów była typowymi rolnikami, siedzącymi na odrębnych gospodarstwach i to niekiedy *iure haereditario*.

Końcowe uwagi poświęcił autor wyjaśnieniu zjawiska zniknięcia w XIV w. zarówno samej grupy tej ludności, jak i jej nazwy *ascripticii*. Przyczynę tego zjawiska widzi autor w tej ogólnej ewolucji stosunków gospodarczych, jaka dokonuje się w ówczesnej Polsce, a w szczególności z jednej strony w rozwoju gospodarki folwarcznej w dobrach kościelnych, z drugiej zaś — w krzewiącym się coraz silniej osadnictwie, zarówno na prawie polskim, jak i niemieckim. Zdaje się jednakże, iż rozstrzygnięcia się losu askripticjów należy raczej szukać w stosunkach opartych na dawnym prawie polskim, w których właśnie ta grupa ludności pierwotnie

⁹ Chyba, że za czeladź uznamy całą ludność, pozostającą w (służebnej) zależności od księcia, co jednak nie dałoby się uzasadnić źródłowo i byłoby sprzeczne z przyjętym dotychczas na ogół poglądem na tę grupę „ludzi książęcych”.

występuje. Jak bowiem już wyżej na to pokrótce wskazaliśmy, w miarę rozwoju stosunków feudalnych upodabnia się do sytuacji askripticjów także położenie reszty ludności wieśniaczej (zwłaszcza jako następstwo nadań immunitetowych), skutkiem czego nikną dawni *liberi*. W konsekwencji tego dawna nazwa *ascripticii* już nie nadaje się do użycia i wtedy zjawia się termin *obnoxii*, ogólniejszy, lepiej nadający się do określenia tej nowej sytuacji i tej zależności, w jakiej znalazł się teraz ogół ludności wieśniaczej, siedzącej na prawie polskim.

W ten sposób dobiegliśmy do końca rozważań autora, które jak widzieliśmy — przynoszą nie tylko dokładniejsze i bardziej gruntowne przedstawienie zagadnień dotyczących samych askripticjów, lecz także poruszają szereg problemów związanych z ówczesnym prawno-społecznym ustrojem wczesnośredniowiecznej Polski. Nie na wszystkie wypowiedzi i poglądy autora mogliśmy się godzić, a zapewne i inne będą poddane dalszej dyskusji, jednakże to w niczym nie zmniejsza wartości tej cennej monografii, będącej owocem wielkiego i rzetelnego wysiłku badawczego.

Podsumowując tedy rezultaty przeprowadzonej tu dyskusji, możemy pogląd nasz na askripticjów polskich ująć następująco:

1. We wcześniejszych naszych źródłach (XI—XIV w.) występuje ta grupa ludności wieśniaczej (określana różnymi terminami, jak: *ascripticii*, *ascripti*, *a. ecclesiae*, *a. glebae*, *servi glebae*) tylko w dobrach książęcych, pozostając w zależności feudalnej o charakterze osobowo-prawnym i wieczystym (dziedzicznym). Skutkiem tego nie mogła ona dowolnie opuszczać dóbr książęcych i jest przeciwstawiana reszcie ludności, określanej mianem *liberi*.

2. Początków tej zależności askripticjów należy się doszukiwać chyba w takich źródłach, jak jeństwo wojenne, skazanie na karę czy też poddanie się w tę zależność ze względów gospodarczych.

3. *Ascripticii* są (przeważnie) ludnością rolniczą, przy czym uprawianą ziemię posiadają (niekiedy) *iure haereditario*.

4. Już od XI w. są *ascripticii* przedmiotem nadań ze strony książąt na rzecz instytucji kościelnych, gdzie los ich stopniowo się pogarsza, głównie na skutek nadań immunitetowych i rozwoju gospodarki folwarcznej kościoła.

5. Gdy na skutek tej ewolucji stosunków społeczno-gospodarczych reszta ludności wieśniaczej też popada w większą zależność feudalną (poddaną), dawna różnica między *ascripticii* i *liberi* zaciera się. Skutkiem tego w źródłach pojawia się nowy termin na oznaczenie m. in. askripticjów, a mianowicie: *obnoxii*, który lepiej określał treść nowych stosunków. Takim sposobem znikają z ówczesnej rzeczywistości i ze źródeł *ascripticii*.

